

SŁOWO

WILNO, Piątek 16 marca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃC—A. Ossoląg.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK—Kiosk B. Gołembiewskiego.

Frakcja polska na Łotwie.

P. Wierzbicki, poseł na sejm z frakcji polskiej, który ostatnio wszedł do rządu, w charakterze wiceministra spraw wewnętrznych udzielił wywiadu „Tygodnikowi Polskiemu”. W sprawie polityki polityki obecnego rządu w stosunku do mniejszości polskiej.

Jakie warunki zastrzegła sobie frakcja polska, wstępując do obecnej koalicji rządowej? Brzmiało nasze pierwsze pytanie.

— Nie będę wchodził w szczegóły, — odpisał p. wiceminister Wierzbicki, — stwierdzę tylko, że zapewniliśmy sobie rozwój oświaty polskiej drogą powiększenia sieci szkół polskich. Fundusze na ten cel będą wyznaczone z ogólnych sum budżetowych. Zastrzeżliśmy sobie także poparcie dążeń naszych do proporcjonalnego korzystania z sum specjalnych funduszy kulturalnego. Koalicja zobowiązała się utrzymać „status quo” w budżecie państwowym co do pomocy agronomicznej i kredytowej, o co nam najwięcej chodziło. Gdy w ciągu pertraktacji okazało się, że mamy brać czynny udział w rządzie, zażądaliśmy zmian w składzie administracji powiatowej. Większość koalicji zgodziła się również na nasz postulat zwiększenia pomocy poszkodowanym w czasie rozruchów wojennych. Na nasze także żądanie włączono do deklaracji p. Juraszewskiego postulat szybszego wprowadzenia w życie ustawy emerytalnej. Oto mniej więcej główne warunki, na jakich frakcja polska przystąpiła do koalicji p. Juraszewskiego, mającej w ten sposób razem 53 głosów w Sejmie, a więc dosyć, aby się utrzymać do przyszłych wyborów.

— Jakże funkcje pełni p. minister oświaty?

— W. M. S. W. kieruje właśnie najwięcej nas obchodzącą dziedziną, bo sprawami dotyczącymi udzielania obywatelstwa łotewskiego, załatwianiem przez gabinet ministrów i emigrantów. Do mnie należała też sprawa wydziału prasy, pewne sprawy samorządowe i wiele innych.

— Z jakiego powodu odstąpiono od dotychczasowej tradycji obsadzenia teki oświaty przez osoby nie stojące dalej na prawo, niż demokratyczne centrum?

— Grupa nacjonalistyczna wyraziła zgodę na udział w pracy koalicji i otrzymała wyżej wymienioną tekę. — Czy p. minister uważa rezultaty wyborów do samorządów powiatowych za pomyślne dla ludności polskiej?

— Uważam wynik wyborów za świetny. Prawie 90 proc. wyborców poszło do urn z całą świadomością, niemal bez żadnej agitacji wiecowej. Odnieśliśmy zwycięstwo, którego bardzo poważne skutki dadzą się odczuć w najbliższym czasie w życiu samorządów powiatowych. Powiat Ilustkański obrał członkiem zarządu powiatowego jednego Polaka z ogólnej liczby dwóch, co wywołało zadowolenie wśród ludności polskiej i zarazem ból w redakcji „Jaunakas Zinas”. Także i powiat Dyneburski wybrał jednego Polaka do powiatowej komisji rewizyjnej i będzie miał także Polaka członkiem zarządu wybranego z listy socjalistycznej za pomocą głosów polskich. Wyniki wyborów do samorządów gminnych nie są jeszcze dokładnie wiadome, ale z tych danych, które mamy, możemy już stwierdzić, że liczba naszego przedstawicielstwa nigdzie się nie zmniejszyła, lecz przeciwnie zwiększyła.

— Jakże są widoki na zwiększenie frakcji polskiej w przyszłych wyborach do sejmów?

— Chcę wierzyć, że ludność polska wykaże jeszcze większe zainteresowanie i świadomość narodową w przyszłych wyborach do sejmów. Gdyby wszyscy Polacy głosowali na listę polską, mogłoby do sejmów wejść 3 polskich posłów. Ale że to trudno osiągnąć, więc chyba pozostanie liczba obecna.

Uroczystość węgierska w Krakowie.

KRAKÓW, 15. III. PAT. W dniu, w którym Węgry obchodzą 80-tą rocznicę walki o niepodległość, odbyło się w Krakowie w kościele św. Anny, starym konsulat węgierskiego, niezwykle uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział członkowie konsulat na czele z konsulem Marchwickim, przedstawiciele władz, prezes towarzystwa węgiersko-polskiego Pappes, członkowie kolonii węgierskiej w Krakowie i liczni przyjaciele Węgier. Po nabożeństwie w biurze konsulat zjawił się w imieniu wojewody starosta Stańkowski, który złożył konsulowi gratulacje z powodu uroczystości.

Aresztowania w Zagłębiu Donieckim

Gabinet Rzeszy dziś poważnie doniosła decyzję.

BERLIN, 15. III. PAT. Acht-Uhr Abendblatt donosi, że w dniu dzisiejszym zapadła doniosła decyzja gabinetu w sprawie aresztowania inżynierów niemieckich w Rosji sowieckiej i spodziewa się energicznych kroków niemieckich w Moskwie.

Narady komisarzy ludowych.

BERLIN, 15. III. PAT. «Germania» donosi z Moskwy, że wśród nowych aresztowanych w Zagłębiu Donieckim znajduje się kierownik trustu chemicznego pod zarzutem świadomie fałszywego kierowania trustem. Wczoraj pod przewodnictwem Rykwa miała się odbyć rada komisarzy ludowych, na której Cziczewin zdał sprawozdanie ze swych rozmów z ambasadorem niemieckim w Moskwie w sprawie dokonanych aresztowań. Rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości i akceptowała stanowisko komisarzy «praw zagranicznych». Rząd sowiecki miał powołać według doniesienia Germanii, komisarzy spraw wewnętrznych Zatońskiego do Moskwy. Zatoński ma złożyć sprawozdanie o aresztowaniach.

Związek zawodowy hutników zostaje rozwiązany.

BERLIN, 15. III. PAT. Vossische Zeitung donosi z Moskwy, że rząd sowiecki nie poprzestaje na wykryciu rzekomego spisku sobotazowskiego socjalistów w Zagłębiu Donieckim i na aresztowaniu techników niemieckich i innych, lecz wydelegował komisję pod przewodnictwem Bubnowa i Schwarza, która przeprowadzi kontrole stosunków partyjnych w Zagłębiu i ma zarządzić rozwiązanie związku zawodowego robotników hutniczych.

Dalsze aresztowania.

BERLIN, 13. III. PAT. Moskiewski korespondent Berliner Tageblatt wyraża przekonanie, że sprawa aresztowania specjalistów inżynierów i techników w Zagłębiu Donieckim pozostaje w związku z utrzymywaniem się na Ukrainie ośrodkami opozycyjnymi oraz z działalnością opozycji. Wobec tego, poza 32-ma aresztowanymi inżynierami oskarżonymi o udział w t.zw. spisku donieckim, miano dokonać w ostatnich dniach dalszych aresztowań kontrrewolucjonistów zatrudnionych w przemyśle metalurgicznym.

Posiedzenie gabinetu Rzeszy Niemieckiej.

Sprawa rokowań z Polską i aresztów w Zagł. Donieckim.

BERLIN, 15. III. PAT. Dziś o godz. 11-tej przed południem rozpoczęło się posiedzenie gabinetu, które trwało do godz. 2-giej po południu. Jak donosi prasa berlińska, narady gabinetu dotyczyły kwestii rokowań handlowych polsko-niemieckich oraz sprawy aresztowanych inżynierów niemieckich w Rosji sowieckiej.

Vossische Zeitung twierdzi, że chociaż min. Stresemann miał możliwość przeprowadzenia w Genewie z min. Zaleskim rozmów celem ewentualnego usunięcia w rokowaniach polsko-niemieckich trudności, które wywołane zostały przez dekret o strefie granicznej, to jednak niemieckie koła rządowe oceniają sytuację niezbyt optymistycznie.

Dziennik twierdzi, że trudno przewidzieć kiedy rokowania polsko-niemieckie zostaną podjęte na nowo, ponieważ rząd niemiecki poinformowany jest o tem, że koła warszawskie są zdania, iż rokowania gospodarcze mogą się ukłamać pomyślnie po rozwiązaniu Reichstagu i po utworzeniu nowego gabinetu. Minister Hermes ma przedłożyć gabinetowi obszernie sprawozdanie o obecnym stanie rokowań.

W sprawie aresztowania inżynierów niemieckich w Rosji sowieckiej, min. Stresemann miał zdać gabinetowi sprawozdanie ze swej rozmowy z ambasadorem Krestinskim. Rozmowa ta, jak twierdzi prasa berlińska, nie dała żadnego wyniku, ponieważ ambasador sowiecki oświadczył, że nie ma żadnych bliższych informacji o obecnym stanie dochodzenia sądowego.

Komunikat Biura Wolfa o posiedzeniu gabinetu Rzeszy brzmi jak następuje: W związku z aresztowaniem inżynierów i techników niemieckich w Zagłębiu Donieckim, ambasada niemiecka w Moskwie otrzymała polecenie poproszenia rządu sowieckiego o natychmiastowe i dokładne wyjaśnienia, jakie konkretne zarzuty stawiane są aresztowanym i jakie są dowody ich winy. Jednocześnie na podstawie istniejących postanowień traktatów wysunięte będą w Moskwie żądania, aby konsulowi generalnemu Niemiec w Charkowie pozwolono na odwieziny aresztowanych obywateli niemieckich.

Poza tem minister spraw zagranicznych wskazał berlińskiej ambasadzie sowieckiej na wzburzenie, które wywołał ten incydent w niemieckiej opinii publicznej, a w szczególności w kołach zainteresowanych w obrocie gospodarczym z Rosją sowiecką. Minister zakomunikował ambasadzie, że wskutek sytuacji stworzonej przez ten incydent brak jest obecnie warunków dla pomyślnego wyniku narad gospodarczych znajdujących się obecnie w toku i że wobec tego rząd Rzeszy uważa za wskazane przerwać te rokowania aż do odwołania.

Rokowania niemiecko-sowieckie przerwane.

BERLIN, 15. III. PAT. Lokal Anzeiger donosi, że w czasie rozmowy między min. Stresemannem i ambasadorem Krestinskim porozumiano się co do przerwania rokowań berlińskich. Börsen Currier donosi, że przewodniczący delegacji sowieckiej uprzedził oficjalne przerwanie rokowań przez swój wyjazd do Moskwy.

Minister Titulesku ustąpił ze stanowiska.

GENEWA, 15.—III. Pat. Zapowiedziane ustąpienie Titulesku ze stanowiska delegata Rumunii Lidze Narodów już nastąpiło. Następcą jego został nowy poseł rumuński w Bernie Antonide.

Konferencja w sprawie Tangeru odłożona.

LONDYN, 15.—III. Pat. Z Paryża donoszą, że wyznaczona na dzisiaj konferencja w sprawie Tangeru z udziałem przedstawicieli Francji, Hiszpanii, Włoch i Anglii odłożona zostaje do wtorku dn. 20. bm. Na konferencję rozpatrzonej będzie tekst porozumienia francusko-hiszpańskiego, a także nieuzgodniona dotąd kwestia dotycząca administracji międzynarodowej Tangeru.

Odrodzenie floty niemieckiej.

BERLIN, 15. III. PAT. Dziś o godz. 11-tej przed południem ze stoczni marynarki niemieckiej spuszczone na wodę 4 wielkie łodzie torpedowe B. 111, 112, 113, 114. Komendanci dawnych przedwojennych kanonierek obecni byli przy uroczystości chrztu nowozbudowanych łodzi, które nazwano „Tygrys”, „Rys”, „Jaguar” i „Lampart”.

Psychoza liczby.

Pendant do artykułu prof. Zawadzkiego „psychoza radykalizacji” („Słowo” Nr. 24 z d. 29.1.28) chciałbym zwrócić uwagę na inną psychozę, ogarniającą nasze społeczeństwo i również opartą na braku wiary w siebie.

Jest to psychoza liczby.

Troje głupich są więcej warci niż jeden mądry, a to tylko dlatego, iż trzy jest więcej niż jeden.

A cóż dopiero, kiedy chodzi o masy?

Powstałe pokora, przechodząca w pobożność.

W dziedzinie socjalnych stosunków zaczęło się urzeczywistniać prawo fizyczne o przyciąganiu, które jest tem większe, im większa jest masa.

Źródła uwielbienia masy ludzkiej należy szukać w tych ruchach socjalnych, które od czasu do czasu z żywiołową siłą trapią ludzkość.

Żywioł, który nie daje się opanować, wzbudza bezgraniczny strach i szacunek.

W swoim czasie taki strach i szacunek wzbudzały żywioły natury, obecnie zaś—masy ludzkie, jako zbioraki zagadkowych sił wybuchowych.

Masy ludzkie, jak i poszczególny człowiek, mają swoją psychologię, bez poznania której nie można nimi rządzić.

Jednak, ten czynnik psychologiczny jest najbardziej ignorowany u nas przy rządzeniu państwem.

Tej ignorancji, na przykład, zawdzięczamy wszystkie nasze niepowodzenia w dziedzinie gospodarczej.

Kiedy sztuka rządzenia, jako nauka, którą prof. Petrazicki nazywa polityką prawa, będzie odegrawać taką rolę w dziedzinie socjalnych stosunków, jak nauki przyrodnicze w dziedzinie natury, kultura ludzkiej będzie złożony w archiwum różnych przeżytków ludzkości. Dotychczas zaś mamy 5-cio przymiotnikowe prawo wyborcze, które jest najjaśniejszą ilustracją tej właśnie psychozy liczby.

Chorym zamiast leczenia daje się prawo ustalenia w drodze powszechnego głosowania, jakie lekarstwa są dla nich potrzebne. Przytem i pacjent i lekarz mają jednakowe prawo głosu przy leczeniu.

Taka równość jest największą nierównością. Natomiast nierówność tam, gdzie są nierówni, byłaby rzeczywistą równością.

Psychoza liczby w prawie wyborczym spowodowała rozkwit politycznego znachorstwa, które ciągle naraża organizm społeczny na niebezpieczne wstrząśnienia.

Specjalnie wzmogła się ta psychoza w czasie wojny światowej, kiedy olbrzymie masy ludzkie zderzały się między sobą.

W kulcie nieznanego żołnierza, który powstał po wojnie, leży w gruncie rzeczy uwielbienie tych milionowych mas ludzkich, które są nowoczesną armią.

Rzecz charakterystyczna, iż reprezentantem armii jest żołnierz nieznany i tam, gdzie wchodzi w grę masa, giną wszelkie indywidualne odrębności, a w tej liczbie i nazwiska.

Jeżeli powszechne prawo wyborcze oznacza patologię liczby, to kult nieznanego żołnierza wyraża jej poezję.

Psychoza liczby ma niezliczone inne objawy w życiu.

Naprzekąd, drzwi gabinetów urzędowych otwierają się naoszczędnie przed każdą delegacją, niech to będą pułki z pobliskiego załuka, byle ich było kilku, interesy kilku reprezentujących.

I nie zawsze będzie wysłuchany ten, który reprezentuje tylko samego siebie, jakkolwiekby on stanowił wartość indywidualną.

Czy będzie wysłuchany, na przykład, ziemianin kresowy, który w przeciągu 150 lat wysoko trzymał sztafardę polskości na kresach i chciałby opowiedzieć o ciociach, które doznały ten sztafardę w czasach niepodległościowych?

Jednostki, zbiorowości nie reprezentujące, ale działające w interesie ogółu, spotykane są z zimno i powściągliwie, a przemawiające w obronie jęgoistycznych interesów grupowych, lecz w imię zbiorowości znajdują posłuch i uznanie.

Życie przystosowało się do tej psychozy i odpowiadało powódziami różnym organizacjom, aż do towarzyszy wzajemnej adoracji i kółek skaniania przez płot włącznie.

Chodzi o magiczny tytuł, wyrażający zbiorowość, treść której jest rzecz obojętna.

Wytworzyła się u nas nowa klasa społeczna, klasa prezesów, częstokroć wielu jednocześnie organizacji.

Rzecz ciekawa, że klasa ta nie

tylko jest faworyzowana, ale bywa sztucznie powiększana.

Nazywa się to uspołecznieniem społeczeństwa.

Nic nie znaczy, że olbrzymia większość tych organizacji istnieje tylko w rejestrach — urzędowych; natomiast można się poszczycić, iż niema hasła, na które społeczeństwo byłoby obojętne.

Jeżeli jakaś z tych organizacji umiera, czego przyczyną bywa zwykle ciężka anemja, wtenczas zostosowują się przez czynniki miarodajne różne środki odżywcze, w rodzaju sztucznego oddychania i t. p., aby przedłużyć jej życie.

Są tylko dwie rzeczy, które podnoszą życie w tych organizacjach do stopnia młodzieńczego zapалу. Są to subsydia i kredyty z jednej strony i zapach poselskich mandatów z drugiej.

Po wyczerpaniu tego zainteresowania organizacje te wpadają znowu w sen letargiczny.

Nienaturalny i niezdrowy wzrost kolektywizmu, związany z poniżeniem roli jednostki, musi wywołać reakcję w społeczeństwie.

Na miejsce psychozy liczby musi przyszyć to co jest antytezą ilości, a mianowicie jakość, która wyraża się w jednostkach.

Reakcja ta już się rozpoczęła. Ludzkość zateśniała do wybitnej jednostki. W tem lub innem miejscu na kuli ziemskiej, w tej lub innej dziedzinie życia, coraz rzęsiściej zapalają się ognie zachwyty nad wybitnymi indywidualnościami.

U nas Piłsudski.

Entuzjazm, który budzi Marszałek, oznacza, iż kult liczby gaśnie w naszym społeczeństwie.

Sama liczba rzeka się swoich praw w imię wiary w geniusz jednostki.

Ale geniusz jednej tylko jednostki nie może całkowicie wypełnić treści pędzącego z zawrotną szybkością codziennego życia.

I dla kierowania życiem codziennym są nam potrzebni nie nieznani żołnierze a ludzie o wybitnych kwalifikacjach i talentach i o wielkich i prawych charakterach.

Tęsknotę do takich ludzi już daje się zaobserwować w społeczeństwie, które ma już dosyć psychozy liczby i organicznie z nią związanej bezbarwności.

Życie gorączkowo wymaga twórczości, prawdziwym źródłem której jest tylko jakość, a nie ilość.

Oleśki Krzyżński.

Komunikat posła Klimasa.

PARYŻ, 15. III. PAT. Posel litewski w Paryżu Klimas rozstał prasie francuskiej komunikat w którym dowodzi, że prasa przedstawia w tendencyjnym świetle zachowanie się rządu litewskiego wobec decyzji Rady Ligi Narodów z dn. 10 grudnia roku ub. w sprawie sporu polsko-litewskiego. Komunikat ten zawiera szereg insynuacji pod adresem Polski czyniąc ją jedynie odpowiedzialną za zwłokę w pertraktacjach z Litwą. W odpowiedzi na powyższy komunikat August Gaurain w Journal des Debats streszcza „przebieg pertraktacji polsko-litewskich poczynając od wzmiankowanej decyzji Rady Ligi Narodów.

Autor zaznacza, że Polska gotowa jest w każdej chwili porozumieć się z Litwą, natomiast Woldemars uczynił wszystko aby uniemożliwić porozumienie. Następnie Gaurain oświadcza, że zachowanie się premiera litewskiego stwarza nadzwyczaj trudną sytuację dla litewskich przedstawicieli zagranicą i zaznacza, że pertraktacje w Królewcu mogą dojść do skutku jedynie pod warunkiem, że organizacje techniczne Ligi Narodów, których udział w tych pertraktacjach przewidziany był przez decyzję Rady z dn. 10 grudnia r. ub. będą podczas pertraktacji mających się rozpocząć w dn. 30 marca r. ob. od pierwszej chwili oddane do dyspozycji stron.

Kellog o środkach przeciwko wojnie.

NOWY YORK, 15. III. W dniu dzisiejszym sekretarz stanu Kellog wygłosił podczas bankietu wydanego na jego cześć przez radę polityki zagranicznej, dłuższe przemówienie, w którym przytoczył niejednokrotnie wypowiedziane przez siebie argumenty za zawarciem wielostronnego traktatu wymierzonego przeciwko wojnie. Mówca zaznaczył, iż traktat taki nie zawierający żadnych zastrzeżeń byłby bardziej pożądanym od paktów dwustronnych.

W dalszym ciągu sekretarz stanu oświadczył, że Ameryka nigdy nie weźmie udziału w jakimkolwiek układzie, który bezpośrednio nosiłby charakter przynajmniej wojkowego i w żadnym układzie nie zobowiąże się do użycia swych sił zbrojnych przeciwko jakimkolwiek innym krajom.

Zarazem Słany Zjednoczone nie pozostaną nigdy poza jakimkolwiek poważnym ruchem pokojowym.

Nowa ustawa wojskowa w Kownie.

Z Kowna donoszą: Ministerstwo wojny opracowało nową ustawę o służbie wojskowej. Między innymi w nowej ustawie przewidziane są stopnie wojskowe, których dotychczas armia litewska nie posiadała.

Mianowicie: przejściowy pomiędzy podoficerem i oficerem (stopień wyższy od sierżanta) i generał-majora (dotychczas był tylko generał lejtnant i generał pełny).

16 (11). 28.

Obsada komisji sejmowych.

WARSZAWA, 15. III. (t. l. w. Słowa) Bezpартijny Blok Współpracy z Rządem, jako najliczniejszy klub w Izbie Polskiej i Senacie, zamierza obsadzić przewodniczącymi komisję budżetową, której prezesem ma zostać b. pos. Byrka i komisję konstytucyjną, której prezesem zostanie prawdopodobnie prof. Kochanowski. Prawdopodobnie również komisja regulaminowa i administracyjna mieć będą przewodniczącymi z bloku jednynki.

Kandydatury jednynki na vice-marszałków.

WARSZAWA, 15. III. (t. l. w. Słowa). Na stanowisko vice-marszałka Izby poselskiej Blok jednynki wyznaczy prawdopodobnie posła Targowskiego, względnie posła Kościakowskiego.

Provizorium budżetowe

WARSZAWA, 15. III. (t. l. w. Słowa). Wobec konieczności uchwalenia provizorium budżetowego do dnia 1-go kwietnia, Sejm natychmiast po zebraniu się będzie musiał przystąpić do pracy i po wyborze składu komisji w ciągu kilku godzin uchwalić provizorium budżetowe na 1-szy kwartał.

Burzliwe posiedzenie C. K. W. P. P. S.

We środę w gmachu sejmowym obradował C. K. W. P. P. S. Oficjalnego komunikatu z obrad nie wydano, jednak jak się dowiadujemy, omawiana była sprawa rozdzielania mandatów z listy państwowej.

Dyskusja była burzliwa, gdyż chodziło o mandaty pos. Jaworowskiego i p. Pausowej, którym niektóre ze stronnictwa przypisywali kłótkę P.P.S. w Warszawie.

W rezultacie jednak mandaty im pozostawiono.

Następnie omawiano sprawę taktyki w przyszłym Sejmie. Jak słychać postanowiono zająć stanowisko wyekskawujące, a jedynie sprawę nadzycę wyborczych poruszyć na jednym z pierwszych posiedzeń Sejmu.

Budżet wydatków na rok 1928-29 wynosił 2.525.752.596 złotych.

We wtorek ukończono druk preliminarza budżetowego na rok 1928-29, który się przedstawia jak następuje:

Dochody na rok 1928 — 29 mają wynieść 2.525.702.596 zł., wydatki zaś 2.478.370.242 zł., nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 47.332.354 zł. Budżet na rok 1928-29 jest wyższy od budżetu za rok 1927 — 28 o 600 milionów złotych.

Zwiększenie dochodów rząd przewiduje z podatków pośrednich alwiec ze zwiększenia dochodów z monopolów (spirytusowego o 125 milionów zł., z tytoniowego o 100 milionów złotych).

Pożyczki pod zastaw papierów wartościowych.

WARSZAWA, 15. III. PAT. Rada zawiadowcza P.K.O. uchwaliła na ostatnim posiedzeniu następujące zasady, według których będą udzielane pożyczki pod zastaw papierów wartościowych, a mianowicie: Pod zastaw papierów państwowych i akcji Banku Polskiego — w wysokości 80 proc. ich wartości giełdowej, papierów komunalnych i hipotecznych — 75 proc., papierów dywidendowych — 40 proc. Normy powyższe nie mogą przekroczyć nominalnej, ewentualnie przeliczonej na złoto obiegowej wartości papierów.

3-dniowe ćwiczenia rezerwistów.

WARSZAWA, 15. III. PAT. Podobnie jak w roku ubiegłym, p. minister Spraw Wojsk. zarządził próbną powołanie na 3-dniowe ćwiczenia wojskowe niektórych roczników rezerwistów w kilku powiatach oraz w m. st. Warszawie. Ćwiczenia te mają na celu zbadanie sprawności mobilizacyjnej aparatu administracyjnego.

Znacznik pocztowy z podobizną Sienkiewicza.

WARSZAWA, 15. III. PAT. M-stwo Poczty i Telegrafów w najbliższym czasie wprowadza w obieg pojedyncze kartki pocztowe ze znaczkiem 15-groszowym z podobizną Henryka Sienkiewicza. Odnosne rozporządzenie ministra Poczty i Telegrafów gwarantuje, że w jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Clagnienia w loterii klasowej.

WARSZAWA, 15. III. (t. l. w. Słowa). W dzisiejszym clagnieniu padły następujące wygrane:

10.000 zł. — 22810.

5.000 zł. — 80022, 50873, 51489, 69566, 71127, 100735, 101930.

3.000 zł. — 44951, 73240, 74013 80490, 99677.

KURJER GOSPODARCY ZIEM WSCHODNICH.

Wytwórczość roślinna a konsumpcja w w-wie Wileńskim.

W szeregu poprzednio drukowanych na tem miejscu artykułów wskazywałem na względną niewystarczalność rolniczą województwa Wileńskiego, uwarunkowaną z jednej strony niską wydajnością gleby, z drugiej — znacznym zapotrzebowaniem ze strony ludności konsumującej a nie produkującej zboża, innemi słowy mieszkańców miast, przedewszystkiem mieszkańców Wilna, stanowiących 25 proc. zaludnienia województwa. Względna niewystarczalność wynikała z faktu istnienia nadwyżki importu, mniejszej niż f. kłyczne zapotrzebowanie miast, co wskazywało znów na istnienie zbytku części produktów rolniczych przez rolników.

Powstaje jednak pytanie, czy rolnik spieniężając część uzyskanych produktów rolnych pozostawia dla siebie ilość dostateczną dla zaspokojenia własnych potrzeb bez uciekania się do ersatów.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, zbiory za ostatnie trzecie przedstawiały się następująco:

R o k	1925	1926	1927
Obszar pod zbiorami w tys. ha	10,5 370,8	69,3 138,4	
Ogólny zbiór w tys. q	94,1 3069,6	565,9 869,1	
Przeciętny zbiór z 1 ha	9,0 8,3	8,1 6,3	
Obszar pod zbiorami w tys. ha	10 359	71 140	
Ogólny zbiór w tys. q	78 1984	532 902	
Przeciętny zbiór z 1 ha	7,8 5,5	7,5 6,5	

R o k	1925	1926	1927
Obszar pod zbiorami w tys. ha	10,5 370,8	71,3 141,4	
Ogólny zbiór w tys. q	98,4 2835,6	474 804,6	
Przeciętny zbiór z 1 ha	9,3 7,7	6,7 5,7	

Nadwyżka importu w r. 1924 wynosiła: dla żyta 12850 tonn, pszenicy 26 t, owsa 3100 t, jęczmienia 424 t, ziemniaków 3400 t, maki zbożowej i kasz wszelkich 12300 t. W roku 1925 województwo importowało 18600 tonn, w r. 1926 — 23500 tonn, w roku 1927 około 23000 tonn żyta. Są to cyfry, które nie można uznać za współmierne w odniesieniu do zwykłej lub niższej ogólności zbiorów w poszczególnych latach. Rok 1926 dał o 108560 tonn mniej żyta niż rok 1925. Zbiory w r. 1927 przewyższyły zbiory w r. 1926 o 84160 tonn. Tak znaczne różnice w zbiorach temniły nie miały niemal żadnego wpływu na kształtowanie się importu eksportu. Innymi słowy nie doszliśmy do żadnej widocznej zależności między importem a wysokością zbiorów, bowiem w roku 1926 nadwyżka importu żyta wynosiła 23.500 tonn przy przeciętnym urodzaju żyta 8,3 cent. m. w r. 1925, zaś w roku 1927 wg przewidywanych obliczeń nadwyżka ta pozostaje bez większych zmian jakkolwiek urodzaj w r. 1926 wynosił zaledwie 5,5 c. m. z 1 ha. W roku 1925 nadwyżka importu żyta była o 5.800 tonn większa niż w r. 1924, jakkolwiek urodzaj żyta w r. 1923 był lepszy niż w r. 1924. Dotyczy to sprostowania również

okiem po Panteonach narodowych i polskie ile w. kł. imion XVII tam zapisał. Policzcie!

Z anegdotycznej antologii Pechla i Popenberga oto para wyjątków. Panna du Miré, z baletu Opery paryskiej, pochowała kochanka. Jego zaproszenie, aby wyryto na jego grobie (nutami): *Mi. Re. Le. L. L.* (Tu, t. j. do grobu, sprowadziła go Miré).

Komedję „Jeune homme” Bastida, przyjęto wybuchami niezadowolenia, to znów poleganiem od śmiechu. Wreszcie ktoś na galerii kiwnął — jak piorun. Wśród powszechnej wesołości aktorowie przerwali grę, a po pauzie dali komedję Chamforta. „Wiele osób czytamy — wyrażało niezadowolenie, że aktorowie nie przeproili publiczności za wystawienie sztuki tak głupiej i śmiesznej!”

W grudniu 1769 r. dwóch panów z publiczności na parterze Opery posprzeczało się o... zalety tańca panny Asselin. W atrakcie wychodził i pojedynkują się. Jeden pada martwy... Król duński, Krystian XV, podczas pobytu zachwyca wszystkich swemi bonmots. Wraca raz w karecie z Fontainebleau. Tłum otacza karete i woła: „Vive le roi!” A król duński,

innych głównych ziemiopłodów.

Już z tych zestawień można wnioskować, że zaofiarowanie przez wytwórców zboża na sprzedaż uwarunkowane jest nie istnieniem nadmiaru zboża, lecz koniecznością — większą lub mniejszą — spieniężenia ziemiopłodów dla tych lub innych potrzeb.

Utwierdza nas w tem mniemaniu obliczenie ilości zboża konsumowanego. Jeżeli przypuścić, że ludność miejska np. w stosunku do żyta pokrywa w całości swe zapotrzebowanie, t. j. konsumuje tyle — ile wymaga organizm, to należałoby przejść do wniosku, że import nie pokrywa całego zapotrzebowania (180 klg. rocznie na głowę ludności) i że część tego zapotrzebowania w wysokości około 130.000 c. m. jest zaspakajana przez przywóz żyta z terenu województwa. W warunkach zbiorów w r. 1926 oznacza to, po potrąceniu ziarna na zasiew, że na zaspokojenie potrzeb ludności rolniczej pozostawało około 1,1 milj. c. m. żyta, czyli zaledwie 110 klg. żyta rocznie na głowę ludności, włączając tu skarmianie inwentarza! Bardziej sprzyjający rok 1927 wykazuje, po dokonaniu odpowiednich obliczeń, około 180 klg., włączając również skarmianie inwentarza.

Tosamo można stwierdzić w odniesieniu do innych głównych ziemiopłodów. Można więc śmiało powiedzieć, że rolnik wileński normę spożycia zastępuje nie do wymogów organizmu, lecz wysokości urodzaju, spożywając surogaty w razie nieurodzaju. Sprostowania życiowe całkowicie tę tezę potwierdzają. Świadczy to jednak, że i w latach średnich urodzajów wydajność z ha nie jest dostateczna, by stworzyć możliwość eksportu, lub przynajmniej zrównoważenia importu z eksportem.

Z. Harski.

Walka z drożyzną chleba.

Od półtora tygodnia stopniowo wzrastają ceny zboża, a co zatem idzie i chleba.

Objawem tym zainteresował się Starosta Grodzki p. Iszora i podjął energiczne kroki celem przeszkolenia drożyzny.

Onegdaj z inicjatywy p. Starosty zwołana była konferencja w tej sprawie.

W sali posiedzeń Starostwa zebrał się przedstawiciel miasta w osobach prezydenta p. Folejewskiego i ławnika magistratu p. Łokuciewskiego oraz reprezentanci: młynów, cechu piekarzy, spółdzielni mącznej, drobnych kupców, żyd. zw. piekarzy i konsumentów. Obradom przewodniczył Star. Gr. p. W. Iszora.

Na wstępie przeprowadzono kalkulację i ceny obecne t. j. 43-45 gr. za klg. chleba razowego, 97 i pół proc., oraz 60-62 gr. za klg. 65 proc. przemiatu uznano za maksymalne.

Stwierdzono, że zwykła zboża nie jest wynikiem koniunktury gospodarczych, t. j. braku jej, lecz spowodowana jest sztucznie przez spekulantów-producentów, którzy celowo wstrzymali sprzedaż zboża w nadziei osiągnięcia jeszcze większych cen.

Młyny miejscowe ze względu finansowych nie są w stanie zgromadzić większych zapasów, a wobec tego opanować drożyznę środkami lokalnymi nie mogą.

Jedynym skutecznym czynnikiem może być interwencja rządowa przez rzucenie na rynek większej ilości zboża z rezerwy, o co też już wszczął starania Magistrat w wydziale zbożowym Banku Rolnego w Warszawie,

nie chcąc przyciemniać... gospodarza domu, wychyla się z karety i podnosząc głos: „Dziatki kochane — woła — król ma się doskonale. Przed chwilą go widziałem!”

Całą linję stawiam kropek, aby przerwać sobie cytowanie, bo i konica by temu nie było.

I czasy te trwały — trwały — prawie całe stulecie. I dziwny, uśmiechnięty *chame*, dziwny urok, wdzięk pozostał wierny tym ludziom aż do krwawego finału.

Królowa Maria Antonina, wstępując na szafot gilotyny, nastąpiła przypadkiem na nogę — katowi. I pośpieszyła szepnąć:

— *Pardon, monsieur, j'espère que je ne vous ai pas fait mal...* (Przepraszam, mam nadzieję, że mam pana nie przycygnęła).

Takim było... Rekoko — do końca. *Usque ad finem*. Nie spieniężniło się swemu charakterowi ani na moment jeden — nawet wobec brutalnej potęgi, co zmłodziły ze świata całą epokę, nie potrafiła zetrzeć jej piętna z oblicza — kultury.

(D. N.).

Gz. J.

który wysłał do Wilna kilkanaście wagonów żyta. Zboże to zostanie niezwłocznie rzucone na rynek pod ścisłą kontrolą czynników powołanych, celem utrzymania cen chleba na dotychczasowym poziomie.

Obecni na posiedzeniu przedstawiciele młynów i piekarzy obiecali wyczekać do czasu nadejścia zboża z Warszawy i cen nie podwyższać. Zarządzenia te niezawodnie wpłyną na zażęgnięcie dalszej drożyzny.

Starosta Grodzki ze swej strony, rozumiejąc, że skutecznie walczyć można ze spekulacją jedynie przy udziale zainteresowanych, a więc w pierwszym rzędzie konsumentów, apeluje gorąco do całego społeczeństwa by pod żadnym pozorem nie płać cen wyższych niż opiewa cenik, który winien znajdować się we wszystkich sklepach na widocznym miejscu.

Jednocześnie p. Iszora zwraca się, by zawiadamić go bezpośrednio o każdym uchybieniu telefonicznie w

godzinach urzędowych, nawet po za godzinami, wyznaczonymi dla przyjęcia interesantów. (r).

KRONIKA MIEJSCOWA.

(x) Zwiększony ruch w olejarniach na terenie m. Wilna. Informują nas, że ostatnio znacznie się zwiększyło zapotrzebowanie na olej siemienny i inne produkty wytwarzane przez olejarnie, znajdujące się na terenie m. Wilna, co zwiększyło ilość pracowników, oraz uruchomiło pracę na trzy zmiany w dobie.

(x) Prawdopodobna zmiana taryfy na kol. jak waskotorowych. W myśl zarządzenia centralnych władz kolejowych z dnia 1-go kwietnia r. b. ma być wprowadzona w życie nowa taryfa „przewozowa na kolejach waskotorowych”.

Szczegóły co do zmiany taryfy podamy w najbliższym numerze.

(x) Chleb i mąka podróżna o 2 gr. na kilogram. Wobec zmniejszenia się dowozu zboża i mąki, specjalna komisja do badań cen artykułów pierwszej potrzeby skonstruowała, że ostatnio ceny na mąkę i chleb podwyższone zostały o 2 gr. na 1 kilogram.

NADESLANE

— Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że Zjednoczone Fabryki Maszyn „Unia” Tow. Akc. oddział C. Blumne i Syn w Bydgoszczy, wyrabiające specjalnie traki i wszelkie maszyny do obróbki drewna, uzyskały znowu nowe patenty na wykonane ulepszenia konstrukcyjne, a mianowicie na przrząd w traku walcowym do natychmiastowego włączenia i wyłączenia posuwu w trachach oraz na piłę trakową do rżnięcia cienkich desek.

Wobec tego, iż teren wystawowy zajmuje również aleje, zaczyna się od ul. Sw. Anny do bramy parku Żeligowskiego i obecny dojazd do klubu szlacheckiego, ogrodu Bernardyńskiego i szkoły Handlowej, przeto komitet wykonawczy wystawy zwrócił się do Magistratu z prośbą o ogrodzenie i zamknięcie tych dojazdów, najpóźniej do dnia 1-go sierpnia r. b.

Jak wiadomo wystawa odbędzie się w czasie od 18 sierpnia do 9 września r. b. (o) Handel w okresie przedświątecznym. Związki kupców zwróciły się do władz ośrodków z prośbą o zezwolenie na przedłużenie godzin handlu w tygodniu przedświątecznym.

(x) Niepomysłny zwrot w sprawie pożyczki w inwestycje. Ostatnio sekcję finansową Magistratu m. Wilna p. Jęzmo, na skutek uchwały Rady Miejskiej bał w Warszawie, gdzie miał poczynić starania w Banku Gospodarstwa Krajowego o pożyczkę, a mianowicie w sumie 2.420.000 zł. na remont elektrowni miejskiej i 1.500.000 zł. na projektowane roboty kanalizacyjno-wodociągowe w m. Wilnie. Dowiadujemy się, iż sprawa ta stanęła na martwym punkcie, gdyż Bank Gospodarstwa Krajowego, z braku funduszy, udzielenia tej pożyczki odmówił, jednocześnie zalecając Magistratowi zaciągnięcie takowych pożyczek.

Magistrat jednak, mając na względzie konieczną potrzebę tych pożyczek zwrócił się w dniu wczorajszym do odpowiedniego ministerstwa z prośbą o wyjednanie i możliwość przychylnie załatwienie sprawy powyższej.

(x) Zesłanie zapomóg wydanych przez Magistrat w naurze. Wczoraj wydział opieki społecznej przy Magistracie m. Wilna zakończył wydawanie bezrobotnej ludności m. Wilna bezpłatnej zapomogi w formie kaszy i tłuszcza.

Ogółem wydano 83.664 kg. kaszy, 11.050 kg. słoniny i 2.352 kg. tłuszczu roslinnego „ceresu”.

Według zestawienia z powyższych zapomóg skorzystało 608 osób samotnych, 2702 rodziny, składające się z 3 4 osób i 798 rodzin ponad 4 osoby.

Na zakup tych produktów wydatkowano 100.000 zł. wyasygnowanych w swoim czasie na ten cel przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, kosztu zaś administracji i personalne pokrył Magistrat.

(x) 200.000 zł. na remont domu przeznaczanego na Archiwum Państwowe. Jak wiadomo na skutek poczynionych starań przez komitet uzyskania kościoła po-Franciszkańskiego, odnośnie władze centralne wypowiedziały się zgodę na przeniesienie Archiwum Państwowego z kościoła tego do specjalnie na ten cel nabytego gmachu przy ul. Teatrulanej.

W sprawie powyższej dowiadujemy się obecnie z kół miarodajnych, iż w celu przyspieszenia zrealizowania tego postanowienia, odnośnie czynników rządowe wysygnowały ostatnio 200.000 zł. na przeprowadzenie remontu gmachu, przeznaczanego na Archiwum Państwowe.

Wobec powyższego też prace nad remontem rozpocznie zostaną w najbliższym czasie.

(r) O stan sanitarny ul. Zawalnej. Przechodzący ul. Zawalnej, przynależny do dość schludnie utrzymanej, raz i odcinek chodnika przed domem p. Słizienowej, a oznaczony Nr 2.

Zabłocony i ociekający cuchnącą cieczą chodnik zniwolił nas do zasięgnięcia wyjaśnień w tej sprawie.

Okazuje się, że od lat kilku toczy się spór między właścicielami sąsiedniego Nr 4-6 p. Majzlem, a administratorem nieruchomości p. Sł. p. Wołodkiewiczem. Ponieważ w domu p. Majzla niema kanalizacji, przeto wszystkie nieczystości z całej kamienicy wypływają nazewnątrz i ryzostkiem bęgną koło posesji Nr 2, ściekając w ul. Gdańską i tu do kanału. Wobec tego że ściek na wskazanym odcinku nie jest oczyszczony z lodu, przeto wonięć wydzieliny wszystkich lokatorów obryzmie kamienicy rozlewają się na chodnik, zanieczyszczając całą jego szerokość.

P. Wołodkiewicz uważa, że uprzątnięcie tych brudów należy do tego, czyje one są, przeto zabronił jakiegokolwiek swemu dozorczy wyrzynać lod i oczyszczać ściek. Podobno sprawa ta jest oddana do rozstrzygnięcia sądu, który ma ostatecznie orzec kto winien utrzymywać porządek przed domem Nr 2.

nie przesadzając wyniku oryginalnego sporu, zdziwić się należy że policja, która posiadając w tym kierunku aż nazbyt wystarczające uprawnienia, toleruje tego rodzaju niechlujstwo, urągające najelementarniejszym wymaganiom sanitarnym.

(x) Inspekcja pogranicza 6 brygady KOP-u. Dowódca 6 brygady KOP-u pułkownik Górski wyjechał w dniu wczorajszym ponownie na kilkudniową inspekcję pozostałych odcinków pogranicznych wchodzących w skład 6 brygady.

(x) Przeproszenie wojskowe i wychowanie fizyczne w gminach powiatu Wileńsko-Trockiego. Gminy pow. Wileńsko-Trockiego w swych budżetach na rok 1928-29 na przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne przewidziały sumę 5700 zł., która to suma została przejęta, ale niestety nie jest używana dzie-

SAMORZĄDOWA

(o) Pomoc weterynaryjna w gminach pow. Wileńsko-Trockiego. Rady gminne pow. Wileńsko-Trockiego wstawiły do swych budżetów pewne kwoty na urządzenie punktów weterynaryjnych. Punkty te zostaną urządzone w najbliższym czasie w miejscowości: Podbrozdu, Mickanach, Szumsku, Rudomnie, Bolecznikach, Turgielach, Rudziszkach i w gminach Konowińskiej i Trockiej.

(o) Popieranie rolnictwa w gminach pow. Wileńsko-Trockiego. Gminy pow. Wileńsko-Trockiego pomimo swych skąpych dochodów, zwróciły w pierwszym rzędzie uwagę na rozwój rolnictwa, wysygnowując na rok 1928-29 11875 zł. na stypendia dla niezamożnych uczniów szkół rolniczych, pochodzących z pow. Wileńsko-Trockiego. Wychowankowie po powrocie ze szkół niezawodnie przyczynia się do podniesienia kultury rolnej nie tylko u siebie, ale i w szerszym okręgu.

MIEJSKA.

(x) W sprawie ogrodzenia i zamknięcia terenów pod wystawę „Targów Północnych”. W związku z projektowaną wystawą „Targów Północnych” w Wilnie, Magistrat uzyskał ostatnio zezwolenie na prawo użycia na ten cel, niezależnie od

godzinach urzędowych, nawet po za godzinami, wyznaczonymi dla przyjęcia interesantów. (r).

KRONIKA MIEJSCOWA.

(x) Zwiększony ruch w olejarniach na terenie m. Wilna. Informują nas, że ostatnio znacznie się zwiększyło zapotrzebowanie na olej siemienny i inne produkty wytwarzane przez olejarnie, znajdujące się na terenie m. Wilna, co zwiększyło ilość pracowników, oraz uruchomiło pracę na trzy zmiany w dobie.

(x) Prawdopodobna zmiana taryfy na kol. jak waskotorowych. W myśl zarządzenia centralnych władz kolejowych z dnia 1-go kwietnia r. b. ma być wprowadzona w życie nowa taryfa „przewozowa na kolejach waskotorowych”.

Szczegóły co do zmiany taryfy podamy w najbliższym numerze.

(x) Chleb i mąka podróżna o 2 gr. na kilogram. Wobec zmniejszenia się dowozu zboża i mąki, specjalna komisja do badań cen artykułów pierwszej potrzeby skonstruowała, że ostatnio ceny na mąkę i chleb podwyższone zostały o 2 gr. na 1 kilogram.

NADESLANE

— Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że Zjednoczone Fabryki Maszyn „Unia” Tow. Akc. oddział C. Blumne i Syn w Bydgoszczy, wyrabiające specjalnie traki i wszelkie maszyny do obróbki drewna, uzyskały znowu nowe patenty na wykonane ulepszenia konstrukcyjne, a mianowicie na przrząd w traku walcowym do natychmiastowego włączenia i wyłączenia posuwu w trachach oraz na piłę trakową do rżnięcia cienkich desek.

Wobec tego, iż teren wystawowy zajmuje również aleje, zaczyna się od ul. Sw. Anny do bramy parku Żeligowskiego i obecny dojazd do klubu szlacheckiego, ogrodu Bernardyńskiego i szkoły Handlowej, przeto komitet wykonawczy wystawy zwrócił się do Magistratu z prośbą o ogrodzenie i zamknięcie tych dojazdów, najpóźniej do dnia 1-go sierpnia r. b.

Jak wiadomo wystawa odbędzie się w czasie od 18 sierpnia do 9 września r. b. (o) Handel w okresie przedświątecznym. Związki kupców zwróciły się do władz ośrodków z prośbą o zezwolenie na przedłużenie godzin handlu w tygodniu przedświątecznym.

(x) Niepomysłny zwrot w sprawie pożyczki w inwestycje. Ostatnio sekcję finansową Magistratu m. Wilna p. Jęzmo, na skutek uchwały Rady Miejskiej bał w Warszawie, gdzie miał poczynić starania w Banku Gospodarstwa Krajowego o pożyczkę, a mianowicie w sumie 2.420.000 zł. na remont elektrowni miejskiej i 1.500.000 zł. na projektowane roboty kanalizacyjno-wodociągowe w m. Wilnie. Dowiadujemy się, iż sprawa ta stanęła na martwym punkcie, gdyż Bank Gospodarstwa Krajowego, z braku funduszy, udzielenia tej pożyczki odmówił, jednocześnie zalecając Magistratowi zaciągnięcie takowych pożyczek.

Magistrat jednak, mając na względzie konieczną potrzebę tych pożyczek zwrócił się w dniu wczorajszym do odpowiedniego ministerstwa z prośbą o wyjednanie i możliwość przychylnie załatwienie sprawy powyższej.

(x) Zesłanie zapomóg wydanych przez Magistrat w naurze. Wczoraj wydział opieki społecznej przy Magistracie m. Wilna zakończył wydawanie bezrobotnej ludności m. Wilna bezpłatnej zapomogi w formie kaszy i tłuszcza.

Ogółem wydano 83.664 kg. kaszy, 11.050 kg. słoniny i 2.352 kg. tłuszczu roslinnego „ceresu”.

Według zestawienia z powyższych zapomóg skorzystało 608 osób samotnych, 2702 rodziny, składające się z 3 4 osób i 798 rodzin ponad 4 osoby.

Na zakup tych produktów wydatkowano 100.000 zł. wyasygnowanych w swoim czasie na ten cel przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, kosztu zaś administracji i personalne pokrył Magistrat.

(x) 200.000 zł. na remont domu przeznaczanego na Archiwum Państwowe. Jak wiadomo na skutek poczynionych starań przez komitet uzyskania kościoła po-Franciszkańskiego, odnośnie władze centralne wypowiedziały się zgodę na przeniesienie Archiwum Państwowego z kościoła tego do specjalnie na ten cel nabytego gmachu przy ul. Teatrulanej.

W sprawie powyższej dowiadujemy się obecnie z kół miarodajnych, iż w celu przyspieszenia zrealizowania tego postanowienia, odnośnie czynników rządowe wysygnowały ostatnio 200.000 zł. na przeprowadzenie remontu gmachu, przeznaczanego na Archiwum Państwowe.

Wobec powyższego też prace nad remontem rozpocznie zostaną w najbliższym czasie.

(r) O stan sanitarny ul. Zawalnej. Przechodzący ul. Zawalnej, przynależny do dość schludnie utrzymanej, raz i odcinek chodnika przed domem p. Słizienowej, a oznaczony Nr 2.

Zabłocony i ociekający cuchnącą cieczą chodnik zniwolił nas do zasięgnięcia wyjaśnień w tej sprawie.

Okazuje się, że od lat kilku toczy się spór między właścicielami sąsiedniego Nr 4-6 p. Majzlem, a administratorem nieruchomości p. Sł. p. Wołodkiewiczem. Ponieważ w domu p. Majzla niema kanalizacji, przeto wszystkie nieczystości z całej kamienicy wypływają nazewnątrz i ryzostkiem bęgną koło posesji Nr 2, ściekając w ul. Gdańską i tu do kanału. Wobec tego że ściek na wskazanym odcinku nie jest oczyszczony z lodu, przeto wonięć wydzieliny wszystkich lokatorów obryzmie kamienicy rozlewają się na chodnik, zanieczyszczając całą jego szerokość.

P. Wołodkiewicz uważa, że uprzątnięcie tych brudów należy do tego, czyje one są, przeto zabronił jakiegokolwiek swemu dozorczy wyrzynać lod i oczyszczać ściek. Podobno sprawa ta jest oddana do rozstrzygnięcia sądu, który ma ostatecznie orzec kto winien utrzymywać porządek przed domem Nr 2.

nie przesadzając wyniku oryginalnego sporu, zdziwić się należy że policja, która posiadając w tym kierunku aż nazbyt wystarczające uprawnienia, toleruje tego rodzaju niechlujstwo, urągające najelementarniejszym wymaganiom sanitarnym.

(x) Inspekcja pogranicza 6 brygady KOP-u. Dowódca 6 brygady KOP-u pułkownik Górski wyjechał w dniu wczorajszym ponownie na kilkudniową inspekcję pozostałych odcinków pogranicznych wchodzących w skład 6 brygady.

(x) Przeproszenie wojskowe i wychowanie fizyczne w gminach powiatu Wileńsko-Trockiego. Gminy pow. Wileńsko-Trockiego w swych budżetach na rok 1928-29 na przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne przewidziały sumę 5700 zł., która to suma została przejęta, ale niestety nie jest używana dzie-

bu sera margarynowego — co najmniej części wagi, zaś do wyrobu margarynu, szmalcu margarynowego, oleo-margarynu, oraz innych sztucznych tłuszczów jadalnych, przeznaczonych do obrotu w celu spożycia, należał dodawać oleju sezamowego (łogowego), jako środka ułatwiającego rozprowadzanie tych produktów.

Dodatek ten ma wynosić na sto części wagi tłuszczów i olejów, użytych do wyro-

kazana w nowym okresie budżetowym powiatowemu komitetowi. W roku budżetowym 1927-28 na ten cel było wyasygnowano tylko 1320 zł.

(x) Kiedy należy składać podania o odroczenie służby wojskowej. Informujemy nas, iż wszyscy poborowi rocznika 1907, których wcielanie do przydzielonych oddziałów ma nastąpić w maju, względnie w czerwcu r. b., a jako jedyni żywiciele rodzin zamierzających uciekać o odroczenie, w n. n. składają podania do Starostwa Grodzkiego (wydział wojskowy), w czasie od dnia 15 marca do daty zgłoszenia się w oddziale.

Studenti zaś i uczniowie winni składać podania o odroczenie służby wojskowej, w czasie od 1 kwietnia do dnia stawiennictwa w oddziale.

Święto Ramazan — Bajramu w szkołach. Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego komunikuje, że z powodu świąt muzułmańskich Ramazan-Bajramu młodzież tego wyznania wolna jest od nauki szkolnej w dniach 23 i 24 marca r. b.

(o) Zakończenie roku szkolnego w szkole rolniczej w ukiszkach. Wczoraj, dnia 15 marca, w obecności przedstawicieli Województwa starosty pow. Wileńsko-Trockiego p. Lucjana Witkowskiego i wszystkich członków wydziału powiatowego, odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego w szkole rolniczej w Bukiszkach.

— Automaty telefoniczne. Dyrekcja Poczt i Telegrafów zawiadamia, że zostały już uruchomione automaty dla publicznych urzędów telefonicznych: w hali pocztowej ul. Wilno 1 (ul. Wielka) i w dworcu kolejowym w Pińsku. Takie same automaty będą w najbliższych dniach ustawione: na dworcach kolejowych osobowym i towarowym w Wilnie, i na dworcach kolejowych Baranowiczach, Słonim i Wołkowysku.

Z automatu telefonicznego mogą być prowadzone tylko rozmowy miejscowe. Opłata za jednorazową rozmowę bez ograniczenia czasu, wynosząca 15 groszy, na byt wrzucana do skrzynki automat w 3 monetach 5-cio groszowych. Dla tłumienia głosu automat jest umieszczony w precyzyjnie uszczelnionej kabine.

(o) Higiena na dworcach kolejowych. W tych dniach Dyrekcja Kolejowa otrzymała okólnik Ministerstwa Komunikacji w sprawie cen w bufetach kolejowych i utrzymania w stanie higienicznym produktów i artykułów spożywczych. Okólnik nakazuje kontrolę cen i wielkości porcji podawanych w bufetach kolejowych oraz zarządzenie dotyczący ochrony 2/wności przed kurzem i owadami.

(x) Czasowe wstrzymanie emigracji do Argentyny. W związku z masową emigracją ludności do Argentyny, władze tamtejsze poleciły swemu przedstawicieli w Polsce, wstrzymanie czasowo wydawania wiz do Argentyny, aż do odwołania.

— Posiedzenie komisji rozjemczej w Inspektoracie Pracy. W dniu 27 i 28 b. m. odbędzie się w Inspektoracie Pracy na m. Wilno posiedzenie komisji rozjemczej.

Na posiedzeniu tem omówioną będzie sprawa ostatecznego zlikwidowania istniejącego już od dłuższego czasu zatargu między właścicielami domów i ich dozorcami.

Jak wiadomo ostatni zażądał podwyższenia im dotychczasowych zarobków, oraz unormowania sprawy mieszkań przeznaczonych dla dozorców.

(x) Polski Czerwony Krzyż otacza opieką wysiedleńców. Onegdaj na odcinku pogranicznym N-Troki, władze litewskie wysied

Kosecki: Cud nad Wisłą — wykona or-rano), zadymiona atmosfera przytulności zdrowy sąd niechętny garstki drżących kolegów. Przyczyniono się do wniosku kol. Samowicza stwierdzającego, iż Bratnia Pomoc jako instytucja biedna i przytłoczona zadaniami samopomocowymi nie może sobie pozwolić na podobny, w pojęciu głuszy, wyrazie ubolewanie zaskorupiałej „społeczności” akademickiej, widzącej istotę swego powołania w jałowych dyskusjach nad wielkością kotletów w Mencie i brudem fryzjerki akademickiej.

T. C.

Imprezy sportowe ku uczczeniu imienia marszałka Piłsudskiego.

W związku z uroczystościami ku uczczeniu imienia marszałka Józefa Piłsudskiego odbędą się w Wilnie w dniach 17-18 marca br. następujące imprezy sportowe:

Dnia 17 III b. r. w sali Kasyna Garnizonowego.

Turniej szermierczy między szkolny na szable organizowany przez Ośrodek W. F. Wilno na zakończenie zimowego okresu pracy.

W turnieju wezmą udział zespoły (po 4 szermierzy) gimn. Lelelewa, Słowackiego i Mickiewicza.

Turniej będzie poprzedzony o godz. 17 pokazową lekcją szermierki na szable w wykonaniu grupy szermierczej młodzież.

Program pierwszego dnia zakończy indywidualny turniej szermierczy na florecie uczniów gimn. z N. Wilejki.

Dnia 18 III b. r.

Godz. 11 rano w sali gimn. Lelelewa Zawody strz. lekkie z broni małokalibrowej, w których wezmą udział uczniowie poszczególnych klas.

Zawody organizuje sekcja strzelecka Bratniej Pomocy.

Godz. 12. Wiec na przełaj na dystansie 5 km., organizowany przez Wil. Okr. Związek Lekkiej Atletyki. Start przy ul. Arsenalskiej, meta w Cielętnu.

Godz. 13. W sali Kasyna Garnizonowego akadem. m. szermierza, organizowana przez Ośr. W. F. Wilno. Na program tej akademii złożą się następujące punkty: 1) zagajenie, 2) prelekcja pt. „Szermierka jako sport wychowawczy”, 3) pokazowa lekcja szermierki na szable (grupy starszej), 4) pokazowe walki szermierze na szable, 5) pokazowa lekcja szermierki na florecie grupy pań i grupy męskiej (starszej), 5) pokazowe walki na florecie.

Jubileusz Koła Historyków Uczniów Uniw. Jagiell.

Z powodu 35-lecia swego istnienia oraz zjazdu Kół Historyków z Warszawy, Poznania, Lwowa, Wilna i Lublina, urządziła Koło Krakowskie, w niedzielę dn. 18 b. m. pod protektorem: Jego Magnificencji Pana Rektora Profesora Leona Marchlewskiego, JWP. Dziekana Prof. Konstantego Zakrzewskiego i JWP. Kuratora Prof. Władysława Semkowicza, następującą uroczystość:

O godz. 10 rano w akademickim Kościele św. Anny Msza św. którą odprawi ks. Biskup dr. Michał Godlewski, prof. U. J.

O godz. 11 popołudniu w Auli uniwersyteckiej, Akademii, na którą złożą się produkcje chóru Akademickiego, przemówienie panów profesorów Uniw. Jag. Wł. Semkowicza, Kuratora Koła, W. Sobieskiego, prezesa Krakowskiego Oddziału Pol. T-wa Historycznego, przemówienie

Wobec stwierdzenia podłoża romantycznego, władze bezpieczeństwa — uznają się za niekompetentne do dalszej interwencji, pozostawiając regulowanie stosunków rodzinnym rodzicom i potężnej, choć bez ich woli, szczęśliwej parze. (r.)

ZE ŚWIATA.

— Lot Leningrad — Kamczatka.

Rosyjska Akademia Nauk organizuje wraz z lotniczo-chemicznym towarzystwem nadzwyczajny trudny lot dwu hydroplanów na linię Leningrad — Kamczatka. Długość lotu wyniesie będzie 2-3.000 km. Część drogi prowadzi przez dotychczas nieznanne tereny i wyspy. Celem lotu jest naukowe zbadań północnej Rosji.

WYDAWNICTWA

Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie

Nowość! Tom XXIX Nowość!

WACŁAW KONDRSKI ISTOTA I GRANICE GOSPODARSTWA UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Skład główny

w księgarni S A * rzyżanowskiego w Krakowie.

Na zakończenie zgłoszono wniosek o utworzenie stałego pisma akademickiego, lecz późna, a raczej wczesna pora (godz. 6

— Widzisz, sam jesteś winien. Czemu nie zawiadomiłeś w porę o przyczynie nieobecności w szkole?

— Ależ... kiedy właśnie rano szedłem do szkoły i miałem być na lekcjach... Po drodze upadłem i rozdarłem sobie majtki. Wróciłem do domu... Tatusia nie było, mamusi nie było... I noga bolała, bo kolano miałem zdarte... A pan Dyrektor wziął i zapisał...

— No, a ty, mazgaju?

— Ja... (pociąganie nosem) byłem chory. Spuchłem okropnie, bo mię żabę bolał. Mówiłem tatusiowi, że trzeba zawiadomić, a tatusi powiedział: idź do diabła!

— Fe, mówię zgorziona — nie może być!

— Ależ tak! Co ja jestem winien?

— Wzdycham. Szkoda malców. Idę do dyrektora. Możeby się dało coś zrobić? Władza jeży wasy i robi marsa. Nie! Trzeba uczyć posłuszeństwa zarządzeniom i rozkazom.

— Ależ taki rozkaz to też do niczego — próbuje.

— Jestem surowo zgromiona. Wasy podniosły się do wysokości oczu. Zarzuca mi się mało poważny pogląd na różne sprawy.

Buntuję się. Chcę pocieszyć malców — nie wiem jak. Nareszcie wypycham jednemu do buzi czekoladę, oglądając się, czy kto nie widzi (może tam jakiś okólnik zabrania podobnych rzeczy?).

Wracam korytarzem. Spotykam zasapanego pana D.

— Ależ ten pan Hański jest o-

— Wobec stwierdzenia podłoża romantycznego, władze bezpieczeństwa — uznają się za niekompetentne do dalszej interwencji, pozostawiając regulowanie stosunków rodzinnym rodzicom i potężnej, choć bez ich woli, szczęśliwej parze. (r.)

Wrażenia szkolne.

Nasi chłopcy.

I

Dziwno to są stworzenia. Dla mnie stanowczo mniej zajmujące, niż dziewczynki. W wir spraw dziewczęcych i ich słodkiej beztroski zanurzałem się po uszy, ich życie było moim życiem — tutaj stoję na progu dziwnie wrzaskliwego rebusu, bojąc się zanurzyć w jego wnętrze. Bo w śtoczonem kłębowisku figlów człowiek coś oberwać może — wiem to z własnego doświadczenia. Zresztą z czasem przychodzi ostrożność i pewna apatyczna lekkość, która kładzie się w poprzek żywym popędem, mówiąc: pogo?

Gdyby w szkole można było czasami dawać folie własnej inicjatywy tworzącej — to co innego. Ale kiedy o wszystkich decydują dalekie, zimne okólniki, między żywym uczniem, a żywym nauczycielem stają żelazne pręty, o które można zranić się boleśnie.

Chwilowo w przeszłym roku byłam wychowawczynią klasy pierwszej (w braku kogoś lepszego) i wtedy poczułam boleśnie niemoc zwykłego śmiertelnika wobec papierowego argumentu. Przywiązałam się do swoich malców i nie mogłam obojętnie patrzeć na ich zmartwienie.

A oto kiedy placze, bo zapisany jest do dziennika. To okropnie! Ociecam mu łzy własną chustką do nosa (dziewczynki też ciągle gubią chustki) i mówię:

— Widzisz, sam jesteś winien. Czemu nie zawiadomiłeś w porę o przyczynie nieobecności w szkole?

— Ależ... kiedy właśnie rano szedłem do szkoły i miałem być na lekcjach... Po drodze upadłem i rozdarłem sobie majtki. Wróciłem do domu... Tatusia nie było, mamusi nie było... I noga bolała, bo kolano miałem zdarte... A pan Dyrektor wziął i zapisał...

— No, a ty, mazgaju?

— Ja... (pociąganie nosem) byłem chory. Spuchłem okropnie, bo mię żabę bolał. Mówiłem tatusiowi, że trzeba zawiadomić, a tatusi powiedział: idź do diabła!

— Fe, mówię zgorziona — nie może być!

— Ależ tak! Co ja jestem winien?

— Wzdycham. Szkoda malców. Idę do dyrektora. Możeby się dało coś zrobić? Władza jeży wasy i robi marsa. Nie! Trzeba uczyć posłuszeństwa zarządzeniom i rozkazom.

— Ależ taki rozkaz to też do niczego — próbuje.

— Jestem surowo zgromiona. Wasy podniosły się do wysokości oczu. Zarzuca mi się mało poważny pogląd na różne sprawy.

Buntuję się. Chcę pocieszyć malców — nie wiem jak. Nareszcie wypycham jednemu do buzi czekoladę, oglądając się, czy kto nie widzi (może tam jakiś okólnik zabrania podobnych rzeczy?).

Wracam korytarzem. Spotykam zasapanego pana D.

— Ależ ten pan Hański jest o-

— Wobec stwierdzenia podłoża romantycznego, władze bezpieczeństwa — uznają się za niekompetentne do dalszej interwencji, pozostawiając regulowanie stosunków rodzinnym rodzicom i potężnej, choć bez ich woli, szczęśliwej parze. (r.)

Wrażenia szkolne.

Nasi chłopcy.

I

Dziwno to są stworzenia. Dla mnie stanowczo mniej zajmujące, niż dziewczynki. W wir spraw dziewczęcych i ich słodkiej beztroski zanurzałem się po uszy, ich życie było moim życiem — tutaj stoję na progu dziwnie wrzaskliwego rebusu, bojąc się zanurzyć w jego wnętrze. Bo w śtoczonem kłębowisku figlów człowiek coś oberwać może — wiem to z własnego doświadczenia. Zresztą z czasem przychodzi ostrożność i pewna apatyczna lekkość, która kładzie się w poprzek żywym popędem, mówiąc: pogo?

Gdyby w szkole można było czasami dawać folie własnej inicjatywy tworzącej — to co innego. Ale kiedy o wszystkich decydują dalekie, zimne okólniki, między żywym uczniem, a żywym nauczycielem stają żelazne pręty, o które można zranić się boleśnie.

Chwilowo w przeszłym roku byłam wychowawczynią klasy pierwszej (w braku kogoś lepszego) i wtedy poczułam boleśnie niemoc zwykłego śmiertelnika wobec papierowego argumentu. Przywiązałam się do swoich malców i nie mogłam obojętnie patrzeć na ich zmartwienie.

A oto kiedy placze, bo zapisany jest do dziennika. To okropnie! Ociecam mu łzy własną chustką do nosa (dziewczynki też ciągle gubią chustki) i mówię:

— Widzisz, sam jesteś winien. Czemu nie zawiadomiłeś w porę o przyczynie nieobecności w szkole?

— Ależ... kiedy właśnie rano szedłem do szkoły i miałem być na lekcjach... Po drodze upadłem i rozdarłem sobie majtki. Wróciłem do domu... Tatusia nie było, mamusi nie było... I noga bolała, bo kolano miałem zdarte... A pan Dyrektor wziął i zapisał...

— No, a ty, mazgaju?

— Ja... (pociąganie nosem) byłem chory. Spuchłem okropnie, bo mię żabę bolał. Mówiłem tatusiowi, że trzeba zawiadomić, a tatusi powiedział: idź do diabła!

— Fe, mówię zgorziona — nie może być!

— Ależ tak! Co ja jestem winien?

— Wzdycham. Szkoda malców. Idę do dyrektora. Możeby się dało coś zrobić? Władza jeży wasy i robi marsa. Nie! Trzeba uczyć posłuszeństwa zarządzeniom i rozkazom.

— Ależ taki rozkaz to też do niczego — próbuje.

— Jestem surowo zgromiona. Wasy podniosły się do wysokości oczu. Zarzuca mi się mało poważny pogląd na różne sprawy.

Buntuję się. Chcę pocieszyć malców — nie wiem jak. Nareszcie wypycham jednemu do buzi czekoladę, oglądając się, czy kto nie widzi (może tam jakiś okólnik zabrania podobnych rzeczy?).

Wracam korytarzem. Spotykam zasapanego pana D.

— Ależ ten pan Hański jest o-

— Wobec stwierdzenia podłoża romantycznego, władze bezpieczeństwa — uznają się za niekompetentne do dalszej interwencji, pozostawiając regulowanie stosunków rodzinnym rodzicom i potężnej, choć bez ich woli, szczęśliwej parze. (r.)

Wrażenia szkolne.

Nasi chłopcy.

I

Dziwno to są stworzenia. Dla mnie stanowczo mniej zajmujące, niż dziewczynki. W wir spraw dziewczęcych i ich słodkiej beztroski zanurzałem się po uszy, ich życie było moim życiem — tutaj stoję na progu dziwnie wrzaskliwego rebusu, bojąc się zanurzyć w jego wnętrze. Bo w śtoczonem kłębowisku figlów człowiek coś oberwać może — wiem to z własnego doświadczenia. Zresztą z czasem przychodzi ostrożność i pewna apatyczna lekkość, która kładzie się w poprzek żywym popędem, mówiąc: pogo?

Gdyby w szkole można było czasami dawać folie własnej inicjatywy tworzącej — to co innego. Ale kiedy o wszystkich decydują dalekie, zimne okólniki, między żywym uczniem, a żywym nauczycielem stają żelazne pręty, o które można zranić się boleśnie.

Chwilowo w przeszłym roku byłam wychowawczynią klasy pierwszej (w braku kogoś lepszego) i wtedy poczułam boleśnie niemoc zwykłego śmiertelnika wobec papierowego argumentu. Przywiązałam się do swoich malców i nie mogłam obojętnie patrzeć na ich zmartwienie.

A oto kiedy placze, bo zapisany jest do dziennika. To okropnie! Ociecam mu łzy własną chustką do nosa (dziewczynki też ciągle gubią chustki) i mówię:

— Widzisz, sam jesteś winien. Czemu nie zawiadomiłeś w porę o przyczynie nieobecności w szkole?

— Ależ... kiedy właśnie rano szedłem do szkoły i miałem być na lekcjach... Po drodze upadłem i rozdarłem sobie majtki. Wróciłem do domu... Tatusia nie było, mamusi nie było... I noga bolała, bo kolano miałem zdarte... A pan Dyrektor wziął i zapisał...

— No, a ty, mazgaju?

— Ja... (pociąganie nosem) byłem chory. Spuchłem okropnie, bo mię żabę bolał. Mówiłem tatusiowi, że trzeba zawiadomić, a tatusi powiedział: idź do diabła!

— Fe, mówię zgorziona — nie może być!

— Ależ tak! Co ja jestem winien?

— Wzdycham. Szkoda malców. Idę do dyrektora. Możeby się dało coś zrobić? Władza jeży wasy i robi marsa. Nie! Trzeba uczyć posłuszeństwa zarządzeniom i rozkazom.

— Ależ taki rozkaz to też do niczego — próbuje.

— Jestem surowo zgromiona. Wasy podniosły się do wysokości oczu. Zarzuca mi się mało poważny pogląd na różne sprawy.

Buntuję się. Chcę pocieszyć malców — nie wiem jak. Nareszcie wypycham jednemu do buzi czekoladę, oglądając się, czy kto nie widzi (może tam jakiś okólnik zabrania podobnych rzeczy?).

Wracam korytarzem. Spotykam zasapanego pana D.

— Ależ ten pan Hański jest o-

— Wobec stwierdzenia podłoża romantycznego, władze bezpieczeństwa — uznają się za niekompetentne do dalszej interwencji, pozostawiając regulowanie stosunków rodzinnym rodzicom i potężnej, choć bez ich woli, szczęśliwej parze. (r.)

Wrażenia szkolne.

Nasi chłopcy.

I

Dziwno to są stworzenia. Dla mnie stanowczo mniej zajmujące, niż dziewczynki. W wir spraw dziewczęcych i ich słodkiej beztroski zanurzałem się po uszy, ich życie było moim życiem — tutaj stoję na progu dziwnie wrzaskliwego rebusu, bojąc się zanurzyć w jego wnętrze. Bo w śtoczonem kłębowisku figlów człowiek coś oberwać może — wiem to z własnego doświadczenia. Zresztą z czasem przychodzi ostrożność i pewna apatyczna lekkość, która kładzie się w poprzek żywym popędem, mówiąc: pogo?

Gdyby w szkole można było czasami dawać folie własnej inicjatywy tworzącej — to co innego. Ale kiedy o wszystkich decydują dalekie, zimne okólniki, między żywym uczniem, a żywym nauczycielem stają żelazne pręty, o które można zranić się boleśnie.

Chwilowo w przeszłym roku byłam wychowawczynią klasy pierwszej (w braku kogoś lepszego) i wtedy poczułam boleśnie niemoc zwykłego śmiertelnika wobec papierowego argumentu. Przywiązałam się do swoich malców i nie mogłam obojętnie patrzeć na ich zmartwienie.

A oto kiedy placze, bo zapisany jest do dziennika. To okropnie! Ociecam mu łzy własną chustką do nosa (dziewczynki też ciągle gubią chustki) i mówię:

— Widzisz, sam jesteś winien. Czemu nie zawiadomiłeś w porę o przyczynie nieobecności w szkole?

— Ależ... kiedy właśnie rano szedłem do szkoły i miałem być na lekcjach... Po drodze upadłem i rozdarłem sobie majtki. Wróciłem do domu... Tatusia nie było, mamusi nie było... I noga bolała, bo kolano miałem zdarte... A pan Dyrektor wziął i zapisał...

— No, a ty, mazgaju?

— Ja... (pociąganie nosem) byłem chory. Spuchłem okropnie, bo mię żabę bolał. Mówiłem tatusiowi, że trzeba zawiadomić, a tatusi powiedział: idź do diabła!

— Fe, mówię zgorziona — nie może być!

— Ależ tak! Co ja jestem winien?

— Wzdycham. Szkoda malców. Idę do dyrektora. Możeby się dało coś zrobić? Władza jeży wasy i robi marsa. Nie! Trzeba uczyć posłuszeństwa zarządzeniom i rozkazom.

— Ależ taki rozkaz to też do niczego — próbuje.

— Jestem surowo zgromiona. Wasy podniosły się do wysokości oczu. Zarzuca mi się mało poważny pogląd na różne sprawy.

Buntuję się. Chcę pocieszyć malców — nie wiem jak. Nareszcie wypycham jednemu do buzi czekoladę, oglądając się, czy kto nie widzi (może tam jakiś okólnik zabrania podobnych rzeczy?).

Wracam korytarzem. Spotykam zasapanego pana D.

— Ależ ten pan Hański jest o-

— Wobec stwierdzenia podłoża romantycznego, władze bezpieczeństwa — uznają się za niekompetentne do dalszej interwencji, pozostawiając regulowanie stosunków rodzinnym rodzicom i potężnej, choć bez ich woli, szczęśliwej parze. (r.)

Wrażenia szkolne.

Nasi chłopcy.

I

Dziwno to są stworzenia. Dla mnie stanowczo mniej zajmujące, niż dziewczynki. W wir spraw dziewczęcych i ich słodkiej beztroski zanurzałem się po uszy, ich życie było moim życiem — tutaj stoję na progu dziwnie wrzaskliwego rebusu, bojąc się zanurzyć w jego wnętrze. Bo w śtoczonem kłębowisku figlów człowiek coś oberwać może — wiem to z własnego doświadczenia. Zresztą z czasem przychodzi ostrożność i pewna apatyczna lekkość, która kładzie się w poprzek żywym popędem, mówiąc: pogo?

Gdyby w szkole można było czasami dawać folie własnej inicjatywy tworzącej — to co innego. Ale kiedy o wszystkich decydują dalekie, zimne okólniki, między żywym uczniem, a żywym nauczycielem stają żelazne pręty, o które można zranić się boleśnie.

Chwilowo w przeszłym roku byłam wychowawczynią klasy pierwszej (w braku kogoś lepszego) i wtedy poczułam boleśnie niemoc zwykłego śmiertelnika wobec papierowego argumentu. Przywiązałam się do swoich malców i nie mogłam obojętnie patrzeć na ich zmartwienie.

A oto kiedy placze, bo zapisany jest do dziennika. To okropnie! Ociecam mu łzy własną chustką do nosa (dziewczynki też ciągle gubią chustki) i mówię:

— Widzisz, sam jesteś winien. Czemu nie zawiadomiłeś w porę o przyczynie nieobecności w szkole?

— Ależ... kiedy właśnie rano szedłem do szkoły i miałem być na lekcjach... Po drodze upadłem i rozdarłem sobie majtki. Wróciłem do domu... Tatusia nie było, mamusi nie było... I noga bolała, bo kolano miałem zdarte... A pan Dyrektor wziął i zapisał...

— No, a ty, mazgaju?

— Ja... (pociąganie nosem) byłem chory. Spuchłem okropnie, bo mię żabę bolał. Mówiłem tatusiowi, że trzeba zawiadomić, a tatusi powiedział: idź do diabła!

— Fe, mówię zgorziona — nie może być!

— Ależ tak! Co ja jestem winien?

— Wzdycham. Szkoda malców. Idę do dyrektora. Możeby się dało coś zrobić? Władza jeży wasy i robi marsa. Nie! Trzeba uczyć posłuszeństwa zarządzeniom i rozkazom.

— Ależ taki rozkaz to też do niczego — próbuje.

— Jestem surowo zgromiona. Wasy podniosły się do wysokości oczu. Zarzuca mi się mało poważny pogląd na różne sprawy.

Buntuję się. Chcę pocieszyć malców — nie wiem jak. Nareszcie wypycham jednemu do buzi czekoladę, oglądając się, czy kto nie widzi (może tam jakiś okólnik zabrania podobnych rzeczy?).

Wracam korytarzem. Spotykam zasapanego pana D.

— Ależ ten pan Hański jest o-

— Wobec stwierdzenia podłoża romantycznego, władze bezpieczeństwa — uznają się za niekompetentne do dalszej interwencji, pozostawiając regulowanie stosunków rodzinnym rodzicom i potężnej, choć bez ich woli, szczęśliwej parze. (r.)

Wrażenia szkolne.

Nasi chłopcy.

I

Dziwno to są stworzenia. Dla mnie stanowczo mniej zajmujące, niż dziewczynki. W wir spraw dziewczęcych i ich słodkiej beztroski zanurzałem się po uszy, ich życie było moim życiem — tutaj stoję na progu dziwnie wrzaskliwego rebusu, bojąc się zanurzyć w jego wnętrze. Bo w śtoczonem kłębowisku figlów człowiek coś oberwać może — wiem to z własnego doświadczenia. Zresztą z czasem przychodzi ostrożność i pewna apatyczna lekkość, która kładzie się w poprzek żywym popędem, mówiąc: pogo?

Gdyby w szkole można było czasami dawać folie własnej inicjatywy tworzącej — to co innego. Ale kiedy o wszystkich decydują dalekie, zimne okólniki, między żywym uczniem, a żywym nauczycielem stają żelazne pręty, o które można zranić się boleśnie.

Chwilowo w przeszłym roku byłam wychowawczynią klasy pierwszej (w braku kogoś lepszego) i wtedy poczułam boleśnie niemoc zwykłego śmiertelnika wobec papierowego argumentu. Przywiązałam się do swoich malców i nie mogłam obojętnie patrzeć na ich zmartwienie.

A oto kiedy placze, bo zapisany jest do dziennika. To okropnie! Ociecam mu łzy własną chustką do nosa (dziewczynki też ciągle gubią chustki) i mówię:

— Widzisz, sam jesteś winien. Czemu nie zawiadomiłeś w porę o przyczynie nieobecności w szkole?

— Ależ... kiedy właśnie rano szedłem do szkoły i miałem być na lekcjach... Po drodze upadłem i rozdarłem sobie majtki. Wróciłem do domu... Tatusia nie było, mamusi nie było... I noga bolała, bo kolano miałem zdarte... A pan Dyrektor wziął i zapisał...

— No, a ty, mazgaju?

— Ja... (pociąganie nosem) byłem chory. Spuchłem okropnie, bo mię żabę bolał. Mówiłem tatusiowi, że trzeba zawiadomić, a tatusi powiedział: idź do diabła!

— Fe, mówię zgorziona — nie może być!

— Ależ tak! Co ja jestem winien?

— Wzdycham. Szkoda malców. Idę do dyrektora. Możeby się dało coś zrobić? Władza jeży wasy i robi marsa. Nie! Trzeba uczyć posłuszeństwa zarządzeniom i rozkazom.

— Ależ taki rozkaz to też do niczego — próbuje.